

Redakcja Literacka  
Autor: Zdzisław Pruss

47A  
Dnia: 26.10.1969 r.  
godz.: 16.00 - 16.10

RA  
Gir

PORZADKI W SZAFIE

I

Szafa to jest rzecz dostojna  
Szczególnie trzydrzwiowa  
Szafa to nie miotła  
z którą można tańcować  
to nie garnek  
który za ucho się wieszka  
to nawet nie stół  
który w końcu da się rozłożyć na zawołanie

- - -

Szafa to jest rzecz dostojna  
jak angielski parlament  
tej bryły nie ruszysz z posad  
i żaden tu wiatr historii

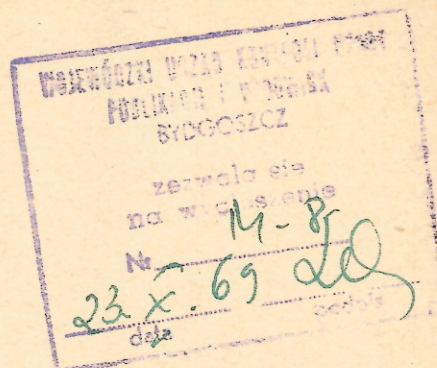
- - -

wciąż do niej podchodzisz  
pokornie i boso

a ona

N I C

tylko stoi



4

II

na górnej półce - w kącie samym  
filcowy kapelusz mego ojca  
patrzę czy nie ma kurzu na nim  
bo ojcu często ze łba się kurzyło  
- - nie ma  
patrzę czy nie ma tynku na nim  
bo ojciec czasem głową mur przebijał  
- - nie ma  
patrzę czy nie ma wosku na nim  
bo ojciec ponoć prosty był jak świeca  
- - nie ma  
patrzę czy nie ma na nim prochu  
bo ojcu przecież wojna na głowę spadła  
- - nie ma

jest tylko filo zielony  
po bokach wytarty  
i puste miejsce na głowę  
wypchane legendą

i stoję zbaraniały  
w szafy drzwiach otwartych  
i we mnie  
i w szafie  
jednakowo ciemno

III

a tu pończochy mojej żony  
i te z oczkami  
i te jeszcze ślepe  
którym nie dane było  
ujrzeć świata tego zadziornego

pończochy mojej żony  
i te z imienin  
z Warszawy  
z przeprosin  
a wszystkie jak ta mgła  
co wtedy przysłoniła mi oczy  
a teraz opada wolno  
do szuflady  
- nie bój się nadal cię kocham  
choć kochałbym więcej  
gdyby<sup>wa</sup> mógł kupić tobie  
raz... pończochy z szewkiem  
i takie grubsze ... na kilka miesięcy

... nie... nic nie mówiłem  
to chyba drzwi od szafy  
lekko zaskrzypiały

IV.

w szafie jest zawsze ciepła ciemność  
noc z mołem  
jako nocnym ptakiem  
ale widzę wyraźnie jej twarz  
markotną - w płaszczu który był za krótki  
radosną - w szalu który był za długi  
w każdym guziku  
widzę jej źrenice  
a w swetrze każdym włos  
z ~~pochył~~ jej pochylonej nad drutami głowy  
  
we wszystkim co jest moje  
widzę jej twarz  
zamkniętą w szafie jak w kaplicy  
  
twarz

MATKI TROSKI CERUJACEJ

najpierw było  
czarną oponozą  
w której potykałem się z Logarytmami  
staczałem bitwę pod Ortografią  
i kruszyłem kopię  
o twarde i miękkie znaki

potem - już po maturze  
było całunem  
w któ-ry owijałem swoje ciało  
ścianane na kolokwiach

w końcu zaś - stało się  
chorągwią mojej kapitulacji  
choć i ty wywiesiłaś białą flagę - ślubną suknię  
na znak poddania

a teraz wisi złożone starannie  
i czeka . . .

/bo ja wiem na co/

- - moje czarne ubranie.

VI

tamtej szafy pysk świecący

tamta szafa wypasiona

w jej ~~wz~~ połysku człowiek ślepie

błądzi człowiek w non-ironach

maca futra z białej foki

wącha jedwab zagraniczny

tamta szafa pięciodrzwiowa

aż w zawiasach złotych skrzypi

w tamtej szafie tłok i przepych

nawet mole są jak pszczoły

pod bielizną forsa leży

w banknotach studolarowych

taka szafa to nie dla mnie

nie zazdrozczę jej nikomu

stoi w polu ... gdzieś ... za płotem

a ja chcę mieć szafę ... w domu

VII

Tyle się nazbierało tego  
przez lata i przez jesienie  
wszystko widzę od ~~pot~~<sup>dz</sup>trzewki  
i przez piękną bezsilność  
opróżnionych kieszeni  
przez ujmującą skromność  
brudnego kołnierzyka  
przez prawdomówność  
dziurawej skarpety  
żadna ciemność  
nie obroni fasonów  
które wyszły z mody  
w każdym kłębku wełny  
drzemie serce sprutego swetra

szafa mojej pamięci  
otwarta na oścież  
i widzę różne historie  
czy bym chciał czy nie chciał  
i nagle dłonie składam do oklasków  
bo zobaczyłem ...  
mola co z szafy wyleciał

VIII

w szafie mojej  
nie ma wołnych wieszaków  
te pozornie puste  
są także zajęte

rozwiesiłem na nich dzisiaj  
nadzieje  
i wiarę w to wszystko

co w szafie mojej  
niosą dni  
następne